

Moja babcia a Mrs. Woolf

Moja babcia nie była jak Virginia Woolf,
zresztą Woolf nie miała dzieci
a moja babcia miała ich jedenaścioro
i choć piątka nie dożyła dorosłości,
wnuków i prawnuków ma tyle,
że trudno spamiętać imiona.

Jednakże ja dzieci nie mam
zupełnie jak "panna Virginia",
a moją babcię łączy z English writer,
że utonęła w rzece jak ona,
to przecież nieczęsta śmierć,
tak zanurzać się w jej ramiona.

Babcia, od dawna wdowa, była stara i chora,
i nigdy się nie dowiemy,
czy do końca świadoma,
gdy opuszczała tamtym świtem dom,
a dzień zapowiadał się szary, krótki, styczniowy,
żadnego listu: "Żegnam, taka jest moja wola".

Zatrzymała ją rzeka i mróz,
i tak ją po długim szukaniu
skutą lodem znaleziono,
zastygłą w figurę lodową.
"Czy to pogoda skłania do samobójstw?" -
pytała Mrs. Dalloway rozglądając się dokoła.

*

Franciszka Rogóż z domu Bączkowska (27 kwietnia 1903 - 27 stycznia 1974)

Virginia Woolf z domu Stephen (25 stycznia 1882 - 28 marca 1941)